

Natalia Szroeder, Parasole

Czemu mam wrzenie ze to sen
skoro nadal czuje dotyk twoich rąk
gardło mm ściśnięte
a oddech niespokojny

czemu mam poczucie ze to nic
skoro tyle wspomnień przywołuje wzrok
mam dłonie zaciśnięte
a umysł niespokojny

nie wiem co się tutaj stało
co cię stąd zabrało
to zwyczajny strach czy bunt

nie wiem komu się zdawało
czego było mało
gdzie ty jesteś?

jak mam iść dalej gdy z siebie samej wszystko oddałam ci

parasole składam w szpic
ostrze noże ostrzę kły
nie będę płakać
nie będę błagać
pięścią w ścianę puszcza złość
i z kamieni wznoszę stos
nie będę płakać
nie będę błagać

czemu mam wrażenie
że ta noc nigdy się nie skończy
nawet jeśli dzień wstanie trochę wcześniej
gardło mam ściśnięte

nie wiem co mam teraz robić
jak się wyswobodzić
jak przegonić strach i gniew
nie wiem czego mam się złapać
gdzie jest twoja tratwa
nie mam siły

jak mam iść dalej gdy z siebie całej wszystko oddałam ci

parasole składam w szpic
ostrze noże ostrzę kły
nie będę płakać
nie będę błagać
pięścią w ścianę puszcza złość
i z kamieni wznoszę stos
nie będę płakać
nie będę błagać

zmieniam kolejny bieg
będzie lepiej będzie lżej
nie będę płakać
nie będę błagać
wymazuje ciebie stad
i prostuje palce rąk
nie będę płakać
nie będę błagać

wracaj
nie wracaj

idź dokąd tylko chcesz
nie zatrzymuj się
to był tylko sen
ja budzę się już

parasole składam w szpic
ostrze noże ostrzę kły
nie będę płakać
nie będę błagać
pięścią w ścianę puszcza złość
i z kamieni wznoszę stos
nie będę płakać
nie będę błagać

zmieniam kolejny bieg
będzie lepiej będzie lżej
nie będę płakać
nie będę błagać
wymazuje ciebie stad
i prostuje palce rąk
nie będę płakać
nie będę błagać